Ministerstwo Cyfryzacji pracuje nad wprowadzeniem podatku cyfrowego, który miałby objąć globalne koncerny takie jak Google, Meta, Amazon czy Uber.

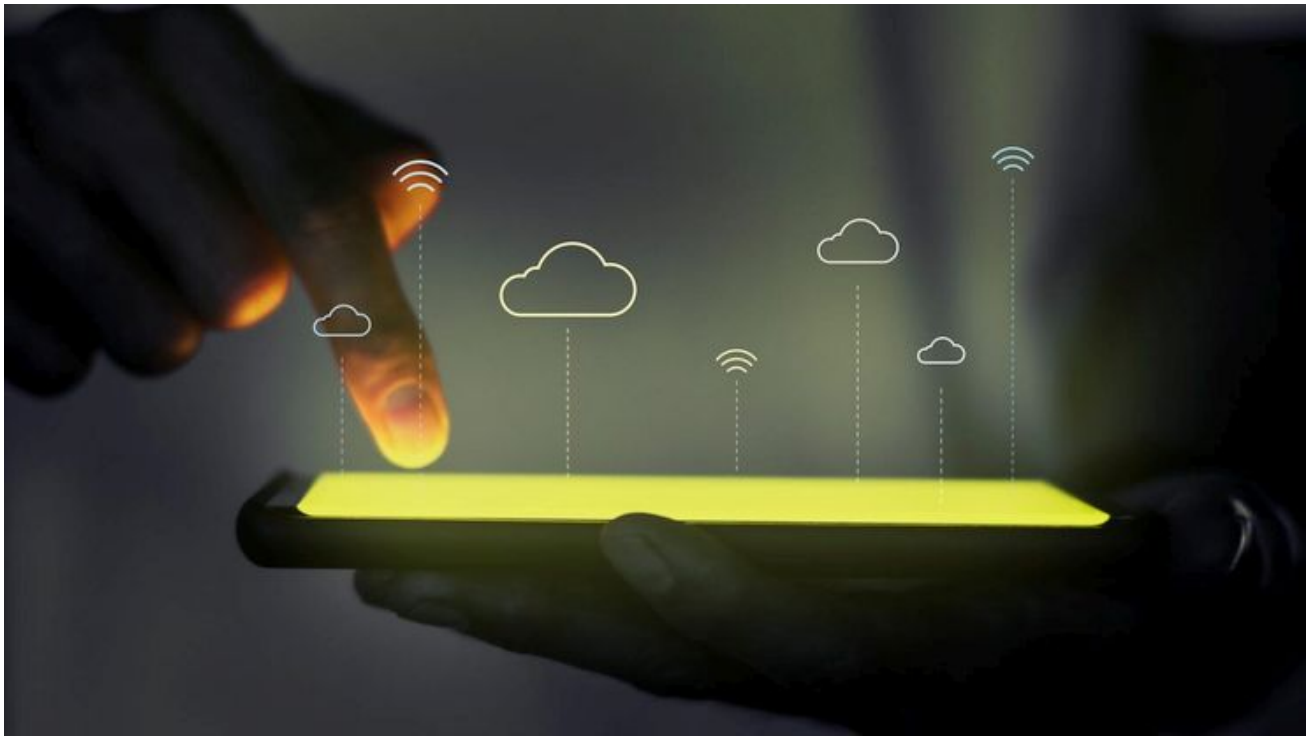

Fot. Freepik

Wstępne założenia zakładają 3-procentową daninę od rocznych przychodów firm cyfrowych, których globalne obroty przekraczają 750 mln euro. Podatek miałby dotyczyć m.in. serwisów społecznościowych, marketplace'ów, aplikacji przewozowych, reklam profilowanych czy usług przekazywania danych.

Resort rozważa kilka wariantów podatku – od szerokiego, obejmującego większość usług cyfrowych, po wąski, ograniczony tylko do reklam ukierunkowanych. W zależności od stawki, wpływy do budżetu w 2027 roku mogą wynieść od kilkuset milionów złotych do

ponad 3 mld zł, a w 2030 roku nawet powyżej 6 mld zł. Ministerstwo zaznacza, że model podatku wzorowany jest na rozwiązaniach wprowadzonych we Francji, Hiszpanii czy Wielkiej Brytanii.

Choć podobne plany w Unii Europejskiej zostały wstrzymane pod naciskiem USA, wicepremier i minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski podkreśla, że Polska nie powinna ulegać presji i musi zadbać o sprawiedliwe opodatkowanie największych graczy technologicznych. Resort planuje przedstawić projekt ustawy jeszcze w tym roku, a wejście nowych przepisów w życie przewiduje się na 2027 rok.

Jeśli podatek zostanie przyjęty, Polska dołączy do grona państw, które już stosują podobne rozwiązania. Obecnie takie regulacje obowiązują m.in. we Francji, Hiszpanii, Austrii czy Turcji, choć część krajów – w tym Niemcy, Szwecja czy USA – wciąż się przed nimi powstrzymuje.

źródło informacji: SPM (Stowarzyszenie Polskich Mediów)